

Kwestia krwi

Zmuszanie kogokolwiek do odmowy transfuzji krwi w imię religijnych przekonań, które nie mają prawdziwego oparcia w miłości Bożej i Piśmie Świętym, jest równoznaczne z nakłanianiem do samobójstwa. **Takie działania nie tylko świadczą o toksycznym podejściu do wiary, ale także pokazują, jak daleko można się oddalić od istoty miłości, która powinna być podstawą wszelkich religijnych nauk.**

Ten, kto zakazuje transfuzji krwi, w rzeczywistości bardziej miłuje przepis – literę prawa – niż drugiego człowieka. Ale to właśnie w tym miejscu zaczyna się problem. Jezus nie przyszedł na świat, by ustanowić religię opartą na suchych przepisach i nakazach, lecz by nauczyć nas miłości, współczucia i troski o bliźniego. Kiedy ktoś stawia prawo ponad życie drugiego człowieka, wyraźnie pomija to, co w naukach Chrystusa najważniejsze – miłość, która jest ponad wszystkim.

Jeśli ktoś bardziej miłuje prawo niż drugiego człowieka, trudno sobie wyobrazić, by mógł wejść do Królestwa Niebieskiego. W końcu to miłość jest fundamentem, na którym zbudowane jest to Królestwo. Wybierając literę prawa nad miłość, wybiera się drogę, która prowadzi z dala od Boga, a nie ku Niemu. W Królestwie Niebieskim nie będzie miejsca dla tych, którzy z zimnym sercem wybierają zasady ponad życie, dla tych, którzy nie potrafią dostrzec, że prawdziwa religia polega na miłości do bliźniego, a nie na ślepym przestrzeganiu przepisów.

Ostatecznie, to właśnie miłość do drugiego człowieka jest tym, co świadczy o naszej prawdziwej wierze. Kto tego nie rozumie, nie rozumie też Boga.

Księga Powtórzonego Prawa 12

*(23) Ale się wystrzegaj spożywania krwi, **bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia razem z ciałem.** (24)*

Podejmowanie decyzji, zwłaszcza tej dotyczącej życia, powinno odbywać się przez pryzmat miłości, a nie prawa czy zasady.

List do Rzymian 13

*(8) Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. **Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił prawo.** (9) Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. (10) Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. **Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem prawa.** (11)*

Dokładnie tak! Jezus uzdrawiał ludzi w dniu szabat, bo dla Niego najważniejsza była miłość i troska o drugiego człowieka, a nie bezduszny

przepis. Nie mógł znieść myśli, że ktoś miałby cierpieć niepotrzebnie, tylko dlatego, że jakiś przepis nakazywał bezczynność. W ten sposób Jezus nie sprzeciwił się przykazaniom – wręcz przeciwnie, pokazał, że istotą tych przykazań jest miłość. Tym samym potwierdził, że Bóg jest miłością, a wszystkie Jego prawa powinny być rozumiane i stosowane przez pryzmat tej miłości.

Kiedy patrzymy na wersety biblijne, możemy widzieć je przez pryzmat prawa lub przez pryzmat miłości. Ta różnica w interpretacji jest kluczowa, zwłaszcza w kwestiach takich jak transfuzja krwi. Właśnie ta sytuacja stwarza okazję do ujawnienia prawdziwego serca człowieka – do symbolicznego „oddzielenia ziarna od plew.”

Jeśli dla kogoś miłość stanowi najwyższą wartość, to wybierze on życie i zdecyduje się na transfuzję krwi, widząc w tym akt ratowania ludzkiego życia, który w pełni odpowiada miłości Bożej. Natomiast ten, kto bardziej ceni przepis, kto stawia literę prawa ponad dobro człowieka, prawdopodobnie zakaże takiej transfuzji, trzymając się sztywno reguł, nawet jeśli prowadzi to do cierpienia lub śmierci.

Ostateczny wybór należy do każdego z nas, według własnego sumienia. To sumienie, kierowane miłością, pozwala nam zrozumieć, co naprawdę jest ważne. Jezus dał nam przykład, że miłość przewyższa przepisy i to właśnie w niej odnajdujemy prawdziwe wypełnienie prawa. Wybierając miłość, wybieramy drogę, która prowadzi nas bliżej Boga.

Zamrożone oczy.



Ewangelia według św. Marka 12

*(38) **Strzeżcie się uczonych w Piśmie.** Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, (39) pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach.*

Starsi zboru, moim zdaniem, to ludzie, którzy pragną władzy i dominacji nad swoimi współwyznawcami, chowając się za płaszczkiem prawa Bożego. Wydaje im się, że mają monopol na reprezentowanie Boga, jakby On sam powierzył im klucze do Królestwa Niebieskiego i kazał strzec wejścia przed wszystkimi, którzy nie spełniają ich wymagań. „Ja tu reprezentuję Boga i nikt inny” – **to ich nieoficjalne motto**, którym usprawiedliwiają swoje działania.

Nie ma dla nich znaczenia, że kontrolowanie emocjonalne innych jest formą duchowego zniewolenia. O nie, dla nich to tylko kolejne narzędzie, które daje poczucie władzy i bezpieczeństwa. Miłość i religia, które powinny być

źródłem wsparcia i uzdrowienia, w ich rękach stają się bronią do podporządkowywania sobie ludzi. W imię Boże, oczywiście.

Nie liczą się z cierpieniem bliskich ani z potrzebą kierowania się prawdziwą miłością, zwłaszcza gdy wprowadzają ostracyzm w swoje szeregi. Dla nich to „oczyszczanie społeczności” – usuwanie tych, którzy według nich nie pasują do idealnego obrazka. Owszem, zdarzają się sytuacje, kiedy zło rzeczywiście musi zostać usunięte. Ale kiedy staje się to regułą, a nie wyjątkiem, coś tu nie gra.

Weźmy na przykład ich podejście do zabiegów leczniczych związanych z przetaczaniem krwi. Ze względu na swoje przekonania religijne, starsi zboru nie uznają takich procedur, wierząc, że są zabronione przez samego Boga. Problem polega na tym, że nie tylko sami odmawiają leczenia – zmuszają do tego również innych członków zboru. A co się dzieje, gdy ktoś nie dostosuje się do tego zakazu? Wykluczenie ze wspólnoty. A co za tym idzie – niemożność osiągnięcia zbawienia. W ich świecie to, co Bóg zaplanował jako drogę do życia wiecznego, staje się narzędziem zastraszania i kontroli.

Oczywiście, starsi zboru chętnie mówią o swoich poświęceniach i wyrzeczeniach, ale – co za niespodzianka! – te poświęcenia zawsze odbywają się cudzym kosztem. Weźmy choćby matkę ex, która oczekiwała chwały za swoje rzekome poświęcenie, podczas gdy konsekwencje jej decyzji spadały na innych. Czy można to nazwać poświęceniem? Oczywiście, że nie. To jedynie chęć zyskania uznania w oczach Ojca Niebieskiego, ale za cenę cudzego nieszczęścia. Nie tędy droga. Właściwie, to próba zyskania w oczach Ojca Niebieskiego za cenę cudzej krzywdy.

To nie jest droga, którą prowadzi miłość. To nie jest ścieżka, którą wskazywał Jezus. To manipulacja w najczystszej postaci, ubrana w religijne szaty, i moim zdaniem, to po prostu obrzydliwe. Władza, która deprecjuje ludzką godność, nie zasługuje na szacunek ani na zaufanie.

Ślady ewangelizacji powinny być nasączone miłością a nie krwią/śmiercią.

Prawdziwe przesłanie Ewangelii nie polega na narzucaniu swojej wiary siłą ani na zastraszaniu, **ale na dzieleniu się miłością, która potrafi przemieniać serca.** Ewangelizacja powinna być jak delikatna nić, która łączy ludzi w duchu miłości, zrozumienia i współczucia, a nie jak miecz, który sieje strach i ból.

W historii bywało, że religia była używana jako narzędzie opresji, a niektóre krucjaty, które miały na celu szerzenie wiary, przyniosły ze sobą tylko przemoc i cierpienie. Ale to nie była prawdziwa ewangelizacja – to była wypaczona wersja, pozbawiona ducha miłości, który stanowi istotę nauk Chrystusa.

Jeśli ślady ewangelizacji mają cokolwiek znaczyć, to powinny być one znakami pokoju, pojednania i radości, które wynikają z dzielenia się Dobrą Nowiną. Powinny być odbiciem miłości, która nie zna granic i która nie potrzebuje przymusu ani przemocy, by dotrzeć do serca drugiego człowieka.

Prawdziwa ewangelizacja to proces, w którym miłość staje się widoczna w naszych działaniach, słowach i postawach. To miłość, która prowadzi ludzi ku prawdzie, ku zrozumieniu, a przede wszystkim – ku Bogu. **A ta droga nie wymaga ofiar z ludzkiego życia, ale ofiar z własnego egoizmu i uprzedzeń.** Ewangelizacja, która nie opiera się na miłości, traci swój sens i staje się jedynie pustym rytuałem.



Ex miała przed sobą operację, a kwestia transfuzji krwi była kluczowa dla jej przetrwania. Jednak, bez mojej wiedzy, zostałem skreślony z listy osób, które mogłyby decydować o ratowaniu życia mojej własnej żony. Zamiast mnie, osobami odpowiedzialnymi za podjęcie tej krytycznej decyzji byli teściowa oraz jeden ze starszych zboru. To oni, kierując się swoimi przekonaniem, niezgodnymi z medycznymi standardami, wydali na nią wyrok śmierci.

To nie była zwykła decyzja – to był akt, który odarł mnie z praw jako męża i sprawił, że życie mojej żony zostało postawione na szali w imię

doktryny, która nie uwzględniała podstawowego prawa człowieka do życia. Decyzja podjęta przez teściową i starszego zboru nie tylko pozbawiła mnie możliwości walki o zdrowie i życie osoby, którą kochałem, ale także skazała ją na cierpienie i śmierć, której można było uniknąć.

Trudno opisać, jak bardzo ta sytuacja była niesprawiedliwa i bolesna. To, co powinno być aktem miłości i troski, zostało przemienione w narzędzie kontroli, w którym życie ludzkie zostało zdegradowane **do kwestii doktrynalnej**. W rezultacie, zamiast ratować, ich decyzja mogła przyczynić się do niepotrzebnej tragedii.

To doświadczenie pozostawiło we mnie głęboką ranę, bo trudno pogodzić się z myślą, że życie bliskiej osoby może być złożone w ofierze w imię ideologii, która ignoruje wartość ludzkiego życia. W takiej chwili człowiek zastanawia się, gdzie jest miejsce na miłość, na prawdziwą troskę, na ochronę tego, co najcenniejsze? Zamiast tego była tylko bezduszna decyzja, która mogła mieć tragiczne konsekwencje.

Teściowa nie miała żadnych rozterek. W jej oczach nie było śladu bólu ani lęku o córkę, która znajdowała się w krytycznej sytuacji. Zamiast tego, widziałem kobietę dumną ze swoich toksycznych przekonań religijnych, przekonań, które przerastały nawet podstawowe instynkty macierzyńskie. Wydawało się, że była gotowa złożyć własną córkę w ofierze, aby pozyskać jakąś iluzoryczną, "bezkresną łaskę", która bardziej przypominała przychyłność szatana niż miłosierdzie Boga.

Nie było w tym grama miłości – tylko zimna, nieprzejednana wola, napędzana przez dogmaty, które zatraciły wszelkie ludzkie oblicze. W tej postawie brakowało ciepła, współczucia, czy choćby zwykłego ludzkiego niepokoju o życie własnego dziecka. Teściowa nie rozpoznała serca prawdziwego Boga, bo gdyby tak było, nie mogłaby być tak obojętna wobec cierpienia, które sama pomagała sprowadzić.

Zamiast miłości, która powinna prowadzić każdą matkę w trosce o dziecko, widziałem jedynie dumę – dumę z tego, że była gotowa posłuszenie wypełnić literę prawa, nie bacząc na to, jakie będą tego konsekwencje. Jakby śmierć córki mogła przynieść jej jakąś duchową nagrodę. W rzeczywistości była to jedynie ofiara złożona na ołtarzu fanatyzmu, który zniekształcił wszystko, co powinno być święte.

Gdy patrzę na to teraz, widzę jedynie tragiczne nieporozumienie – kobietę, która myliła przemoc z poświęceniem, a ślepą wierność z miłością. Prawdziwy Bóg nie potrzebuje takich ofiar. Prawdziwa wiara nie wymaga składania bliskich na stosie fanatycznych przekonań. To nie jest droga do jakiegokolwiek łaski, a już na pewno nie do tej, która pochodzi od Boga pełnego miłości i miłosierdzia.

Objawienie Jana 3

(7) Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. (8) Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. (9) **Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowałem.** (10) Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkaany, by wypróbować mieszkańców ziemi. (11) Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał! (12) Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mego napiszę i imię miasta Boga mego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. (13) Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów. (14)



Mumplastik - Teraz już wiesz i co powiesz? ...

Na koniec, po wielu latach, teściowa wreszcie wybaczyła zięciowi to, że zakazał jej wstępu do swojego domu. Brzmi to niemal groteskowo, bo w rzeczywistości oznacza, że teściowa wybaczyła mu to, że nie pozwolił jej zabić własnej córki. Trudno uwierzyć, że ktoś może uważać za akt miłosierdzia coś takiego, jak przebaczenie za to, że nie dostało się pozwolenia na złożenie ofiary z życia bliskiej osoby. To nie jest miłość, to nie jest religia – to składanie ludzi w ofierze w imię własnych, wypaczonych przekonań religijnych.

Takie praktyki, które nawołują do przemocy i zabijania, powinny być zdecydowanie potępione. W rzeczywistości są one zakazane jako mowa nienawiści w większości cywilizowanych systemów prawnych. Wszelkie działania, które niosą za sobą cierpienie, śmierć lub przemoc w imię religii, są nie tylko moralnie naganne, ale i sprzeczne z zasadami, które powinny rządzić naszym społeczeństwem.

Ewangelizacja, jeśli ma cokolwiek znaczyć, powinna być nasączona miłością do drugiego człowieka, a nie krwią ludzi, którzy znaleźli się pod wpływem czyjejś manipulacji. Ślady prawdziwej wiary nie powinny być zapisane łzami i cierpieniem, ale miłością, wsparciem i współczuciem. Tymczasem zasady religijne, którymi kierują się niektórzy, wydają się być wykute nie w miłości, lecz w bólu i łzach tych, którzy zostali złamani przez fanatyzm.

To smutne, że takie historie wciąż się zdarzają, że miłość, która powinna być podstawą każdej religii, jest czasem wypaczana w coś zupełnie odwrotnego. Że w imię Boga, którego jedynym przesłaniem miała być miłość, ludzie są gotowi poświęcać tych, którzy są im najbliżsi. Ale prawdziwa religia, prawdziwa wiara, nie ma nic wspólnego z takimi praktykami. Prawdziwa religia nigdy nie wymaga ofiar z życia – wymaga jedynie miłości, która jest gotowa chronić i dbać o innych, nawet kosztem własnych przekonań.

Pierwszy List do Koryntian 3

(18) Niechaj się nikt nie ludzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. (19) Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych (20) lub także: Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców. (21)

Księga Rodzaju 9

(1) Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. (2) Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi, i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. (3)

*Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko. (4) **Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia.** (5) Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie – upomnę się o nią u każdego zwierzęcia.*

Ten werset mówi, że nie wolno spożywać mięsa z krwią, czyli steków, kaszanki i tak dalej, ponieważ we krwi jest pierwiastek życia.

Księga Powtórzonego Prawa 12

*(23) Ale się wystrzegaj spożywania krwi, bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia razem z ciałem. (24) Nie będziesz jej spożywał, ale jak wodę na ziemię ją wylejesz. (25) **Nie spożyjesz jej, aby ci dobrze było i synom twoim po tobie, za to, że uczyniłeś, co słuszne jest w oczach Pana.** (26)*

Księga Powtórzonego Prawa 15

(23) Tylko krwi nie będziesz spożywał, ale jak wodę ją wylejesz na ziemię.

Apostoł nie był święty. **Był otępiałym prostaczkiem**, dla którego dzisiaj morduje się własne dzieci.

Ewangelia Marka 6

*(52) nie pojęli bowiem znaczenia chlebów, lecz ich serca dalej miały **Przytępioną zdolność rozumienia.** (53)*

Dzieje Apostolskie 15

*(29) Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, **od krwi**, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego.*

Z powodu tego wersetu, świadkowie odrzucają transfuzję krwi, co dla mnie jest ogromną i niebezpieczną nadinterpretacją Pisma Świętego. Zawsze miałem trudność z zaakceptowaniem tak dosłownego odczytywania Biblii, zwłaszcza w kontekście współczesnych procedur medycznych. Rozumiem, że krew była uznawana za świętą w starożytnych czasach, ale przekształcenie tego zakazu w absolutny nakaz odrzucenia transfuzji, nawet gdy chodzi o ratowanie życia, wydaje mi się nielogiczne i, szczerze mówiąc, przerażające.

Zastanawiam się, jak można dojść do wniosku, że Bóg, który jest źródłem życia, wolałby, aby ktoś umarł, niż przyjął pomoc medyczną w postaci transfuzji. Dla mnie to nie ma sensu. Przecież w całej Biblii przesłanie jest jasne: życie ludzkie jest bezcenne, a miłość i troska o drugiego człowieka są fundamentem wiary. Jak można zatem usprawiedliwić narażenie życia w imię dosłownego odczytania starożytnego tekstu?

Z każdą myślą coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że takie podejście to nie tylko nadinterpretacja, ale wręcz zniekształcenie tego, co

powinno być sednem religii – miłości, miłosierdzia i ochrony życia. Jezus pokazał, że prawo jest dla człowieka, a nie człowiek dla prawa. Kiedy myślę o tym, jak odrzucenie transfuzji może kosztować życie, widzę w tym nie tyle akt wiary, co akt fanatyzmu, który ma niewiele wspólnego z miłością i troską, jakie powinny nas prowadzić.

Zrozumienie tego sprawia, że czuję jeszcze większą odpowiedzialność, by stanąć w obronie życia, miłości i zdrowego rozsądku w wierze. Nie mogę pojąć, jak można poświęcić życie w imię tak dosłownej i, jak sądzę, błędnej interpretacji Pisma Świętego.

Ludzie z okresu powstawania Dziejów Apostolskich nie wiedzieli, co to transfuzja. Apostoł nie mógł tego mieć na myśli. Transfuzja jest podzieleniem się darem życia. Pięknym gestem miłości do drugiego człowieka. Nie wiem, jakimi kategoriami trzeba myśleć, aby w imię tego wersetu nie ratować ukochanego dziecka. Świadkowie szatana zwrotu „nie używać” stosują do wszystkiego. Wybiegają nazbyt do przodu, nie biorąc pod uwagę kontekstu czasu, kultury i obyczajów, a przede wszystkim nie uwzględniając kontekstu językowego Biblii. **Słowa sprzed dwóch tysięcy lat niosły ze sobą konotacje, do których dzisiaj trudno dotrzeć, a tym bardziej je zrozumieć.** Tłumaczenie tak ważnego tekstu, jakim jest tekst Nowego Testamentu, nie jest prostym zabiegiem, który wymaga wyłącznie podręcznika do gramatyki i słownika. Dla odczytania tekstu Nowego Testamentu niezmiernie ważny jest grecki tekst Septuaginty, czyli przekład z hebrajskiego na grekę Pism Starego Testamentu. Dopiero takie, całościowe spojrzenie pozwoli dostrzec, że ówczesne **słowa miały swoje desygnaty, skojarzenia, a nawet emocje z nimi związane. Nie dzieliły się na różne znaczenia, które dzisiaj używane, są jedynie dalekim cieniem tych pierwotnych. Dlatego, żeby zrozumieć dane słowo, a tym samym dany przekaz, nie wystarczy jedynie poznać jego słownikowej definicji, ale trzeba zaznajmić się z tekstem źródłowym, żyć się z nim na tle różnych kontekstów i możliwych znaczeń. Świadkowie tego nie robią. Odczytują tym samym Pismo Święte dosłownie, tłumacząc je na potrzeby swojej doktryny.**

Ew. Marka 8, Biblia Tysiąclecia

*(16) Oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chleba. (17) Jezus zauważył to i rzekł im: Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, **tak otepiwały macie umysł?** (18)*

Dodam, iż apostołowie nadmierną inteligencją nie grzeszyli.

Ew. Marka 6, Biblia Tysiąclecia

(51) I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. (52) Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały. (53)

Z czasem doszedłem do wniosku, że apostołowie, choć byli najbliżej Jezusa, nie do końca zrozumieli pełne przesłanie Ewangelii. Wydaje mi się, że skupili się na cudach, na spektakularnych wydarzeniach, które potwierdzały boskość Jezusa, ale umknęło im coś jeszcze głębszego – to, że Ewangelia to nie tylko zewnętrzne znaki i cuda, ale przede wszystkim opowieść o miłości, o emocjach i o relacjach międzyludzkich.

Ewangelia to nie ciągłe przeżuwanie literek, nieustanne analizowanie każdego słowa i szukanie ukrytych znaczeń w każdym wersie. Oczywiście, teksty biblijne są ważne, ale jeśli utknie się na poziomie dosłownego ich odczytywania, łatwo stracić z oczu to, co naprawdę istotne. Dla mnie Ewangelia to przede wszystkim praca nad własnym sercem, nad tym, jak reaguję na innych ludzi, jak buduję relacje, jak kocham i wybaczam.

Jezus nie przyszedł, żeby nauczać suchych doktryn ani żeby ustanawiać nowe reguły. On przyszedł, żeby pokazać, jak kochać – prawdziwie, głęboko, bezwarunkowo. To jest esencja Ewangelii. Cuda były ważne, ale były jedynie środkiem do celu, jakim było przekazanie tej miłości. Kiedy czytam Ewangelie, widzę w nich nie tylko historię o Jezusie, ale także wezwanie do tego, by samemu stawać się lepszym człowiekiem, by żyć w zgodzie z tym, co najważniejsze – z miłością do Boga i do bliźniego.

Dlatego uważam, że prawdziwa praca nad Ewangelią to praca nad sobą, nad swoimi emocjami i relacjami. To codzienny wysiłek, by miłość, o której mówił Jezus, stała się rzeczywistością w moim życiu. I to jest, moim zdaniem, to, co apostołowie w pełni zrozumieli dopiero później, gdy ich własne życie zaczęło odzwierciedlać te nauki. Ewangelia to nie tylko historia do opowiedzenia – to życie do przeżycia, pełne miłości, która przekracza granice wszelkich dogmatów i przepisów.

Ew. Marka 9, Biblia Tysiąclecia

(32) Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. (33) Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? (34) Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczekali się między sobą o to, kto z nich jest największy. (35) On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!

Ewangelia to nie broń, której można używać do dominacji i kontroli nad innymi. To nie zestaw reguł, które mają służyć do podporządkowywania ludzi czy narzucania im jedynej słusznej drogi. Ewangelia to przede wszystkim

podstawowa instrukcja duchowa, coś w rodzaju przewodnika na najniższym, najbardziej fundamentalnym poziomie. To początek, a nie koniec drogi duchowej.

Nie sposób wszystkiego zawrzeć w jednej książce, nawet w tak świętej jak Biblia. Życie duchowe jest zbyt bogate, zbyt złożone, by mogło być całkowicie opisane i wyczerpane w jednym tekście. Ewangelia daje nam podstawy, kierunek, ale to my sami musimy podjąć wysiłek, by rozwijać się duchowo, by zrozumieć, co naprawdę znaczy kochać, przebaczać, współczuć i budować relacje oparte na miłości.

Kiedy ludzie zaczynają używać Ewangelii jako narzędzia do kontrolowania innych, całkowicie wypaczają jej sens. Ewangelia nie jest po to, by ograniczać, ale by wyzwalać. Nie jest po to, by narzucać ciężary, ale by pomagać je nieść. Jest drogowskazem, który ma prowadzić nas ku większej miłości i zrozumieniu, a nie zamykać nas w sztywnych ramach, które nie pozwalają na rozwój.

Właśnie dlatego tak ważne jest, by zrozumieć, że Ewangelia to dopiero początek. To zaproszenie do podróży, do odkrywania, do wzrastania duchowo. Nie możemy wszystkiego zrozumieć z samej lektury – musimy żyć tym, co czytamy, doświadczać, popełniać błędy i uczyć się na nich. Prawdziwa mądrość duchowa rozwija się w życiu, w relacjach z innymi ludźmi, w codziennych wyborach, które podejmujemy.

Ewangelia daje nam fundament, ale to, co na nim zbudujemy, zależy już od nas. To nie jest broń, to jest narzędzie do budowania lepszego życia – dla siebie i dla innych.

Drugi List Jana 3

*(6) **Miłość** zaś polega na tym, abyśmy postępowali według Jego przykazań. Jest to przykazanie, o jakim słyszeliście od początku, że **według niego macie postępować**. (7) Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. (8) Uważajcie na siebie, abyście nie utracili tego, coście zdobyli pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę. (9) **Każdy, kto wybiega zbyt naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce [Chrystusa], ten ma i Ojca, i Syna.** (10) Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go, (11) albowiem kto go pozdrawia, staje się współuczestnikiem jego złych czynów.*

Moje myślenie znajduje potwierdzenie u samego Apostoła Pawła. W jego listach widzę, że nadinterpretacja wersetów i zbytne wybiegnięcie naprzód, bez zachowania zdrowego rozsądku, nie ma nic wspólnego z miłością i Bogiem. Paweł wielokrotnie podkreślał, że bez miłości wszystko inne jest bezwartościowe. Gdy brakuje równowagi w miłości, to nie ma prawdziwej nauki Jezusa Chrystusa, bo to właśnie miłość jest fundamentem Jego przesłania.

Gdy nie ma Syna Bożego, nie ma także Ojca Wszechmogącego. To jest esencja wiary chrześcijańskiej – Jezus przyszedł, aby objawić miłość Boga do ludzi, a ta miłość jest drogowskazem we wszystkim, co robimy. Kiedy tracimy z oczu tę miłość, przestajemy podążać za prawdziwym duchem Ewangelii. Koniec i kropka.

Nie wolno odbierać życia swoim bliskim z powodu nadinterpretacji przepisów. Żadna litera prawa, żadna zasada nie powinna stać ponad miłością do drugiego człowieka. Bóg jest Miłością – to proste, ale tak często zapominane przesłanie. Wszystko, co robimy, każda decyzja, którą podejmujemy, powinna być zakorzeniona w miłości. Tylko wtedy naprawdę podążamy za Bogiem.

To jest fundament, na którym opieram swoje myślenie. Nie ma usprawiedliwienia dla czynów, które prowadzą do cierpienia i śmierci w imię jakichkolwiek przepisów. Zawsze trzeba kierować się miłością, bo to właśnie ona jest ostatecznym wyrazem obecności Boga w naszym życiu.

Ewangelia według św. Mateusza 18

*(3) Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie **staniecie jak dzieci**, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. (4)*

Dzieci nie zastanawiają się nad przepisami czy zakazami, kiedy widzą, że ich mama lub tata potrzebują pomocy. W razie potrzeby, bez wahania biegną ratować swoich bliskich, nie zważając na konsekwencje. Czują do rodziców bezwarunkową miłość, która jest dla nich najważniejsza, niezależnie od okoliczności. Powinniśmy być jak dzieci – kierować się miłością, a nie sztywnymi zasadami.

Spotkałem się z uwagami, że podczas transfuzji można zarazić się jakąś chorobą. Owszem, to prawda, że jeśli krew jest nieprawidłowo przebadana, może dojść do zakażenia. Jednak to nie ma nic wspólnego z wersetami biblijnymi czy Pismem Świętym. Zakażenie krwi to wynik zaniedbania człowieka, to tzw. błąd medyczny, który może się zdarzyć w każdej sytuacji, nie tylko przy transfuzji. Nie jest to argument przeciwko samej transfuzji, ale raczej przypomnienie o potrzebie zachowania wysokich standardów medycznych.

Kolejna krytyka, z jaką się spotkałem, dotyczy lekarzy, którzy rzekomo zużywają więcej krwi, niż wymaga tego dana sytuacja, przetaczając ją tylko po to, aby poprawić wyniki pacjenta. Może i zdarza się, że lekarze zbyt lekko podchodzą do transfuzji, ale jak ma się to do Pisma Świętego i do miłości? Nijak! To są kwestie medyczne, nie teologiczne. Nawet jeśli lekarze popełniają błędy, nie zmienia to faktu, że w sytuacjach zagrożenia życia transfuzja krwi jest aktem miłości i troski, a nie naruszeniem Bożych praw.

Kolejnym argumentem, który często słyszę, jest to, że istnieją operacje bez użycia krwi lub z zastosowaniem środków zastępczych. To prawda, ale trzeba też wiedzieć, że takie środki nie zawsze są wystarczające. Ostateczną decyzję o tym, czy zostanie podany specjalny preparat czy krew, powinien

podejmować lekarz, biorąc pod uwagę uwarunkowania medyczne. Stawka jest najwyższa – zdrowie i życie. To nie jest kwestia, którą powinni rozstrzygać pacjent lub jego rodzina na podstawie przekonań religijnych, ale specjalista, który najlepiej wie, co jest potrzebne, by uratować życie.

Dlatego, jeśli transfuzja jest konieczna, powinniśmy kierować się miłością do bliźniego, taką samą, jaką mamy wobec siebie. Bo prawdziwa miłość stawia życie i dobro drugiego człowieka ponad wszelkie inne względy.

Ewangelia według św. Mateusza 7

*(17) Tak każde dobre drzewo wydaje **dobre owoce**, a **złe drzewo wydaje złe owoce**. (18) Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. (19) Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. (20) **A więc: poznacie ich po ich owocach**. (21) Nie każdy, który mi mówi: „Panie, Panie!” wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. (22)*

Czy świadkowie naprawdę wydają dobry owoc, czy raczej owoc śmierci, który wypływa z ich toksycznych i skrajnych przekonań religijnych? To pytanie, na które każdy musi odpowiedzieć sam, we własnym sumieniu, rozważając, co jest naprawdę dobre, a co złe.

Zastanówmy się nad pobudkami, które stoją za niektórymi, pozornie dobrymi decyzjami religijnymi. Wyobraźmy sobie teoretyczną historię: pewna kobieta, będąca świadkiem, zachodzi w niechcianą ciążę. Dziecko się rodzi, ale wkrótce ulega poważnemu wypadkowi i potrzebuje transfuzji krwi, aby przeżyć. Matka, powołując się na swoje przekonania religijne, odmawia zgody na transfuzję. Oficjalnie, mówi, że robi to w imię wiary, ale w głębi duszy być może odczuwa ulgę, że niechciane dziecko może zniknąć z jej życia. Może jej rzeczywiste pragnienie pozbycia się tego ciężaru jest skrywane pod pozorami silnej wiary i wierności zasadom Bożym.

To skrajny przykład, ale czy nie ma w nim ziarna prawdy? Czyż nie jest tak, że niektórzy świadkowie, odmawiając pomocy swoim bliskim, kierują się literą prawa, a nie miłością? Pod przykrywką przestrzegania zasad, może kryć się coś znacznie bardziej mrocznego – może to być strach, uprzedzenie, a nawet obojętność, które **zostały przykryte religijną fasadą**. A przecież Bóg jest miłością, nie przepisem. Prawo zostało stworzone dla ludzi, nie zaś ludzie dla prawa.

Jeśli miłość nie jest na pierwszym miejscu, to co właściwie zostaje? **Czy religia, która stawia przepis ponad życie, może być prawdziwie dobra?** Jezus nauczał, że wszystkie prawa i przykazania mają sens tylko wtedy, gdy są zakorzenione w miłości. Kiedy litera prawa zaczyna górować nad miłością, staje się narzędziem opresji, a nie wyrazem Bożej woli.

Każdy musi samodzielnie ocenić, czy świadkowie, odmawiając pomocy swoim bliskim, kierują się miłością, czy raczej ślepym przestrzeganiem zasad,

które w rzeczywistości mogą przynosić więcej szkody niż pożytku. Ostatecznie to miłość, a nie przepisy, jest najważniejsza. Bóg jest miłością, a wszelkie prawa powinny służyć tej miłości, a nie jej zaprzeczać.

Pierwszy List do Tymoteusza 5

*(8) A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, **wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego.** (9)*

Pierwszy List Jana 4

*(7) Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. (8) Kto nie miłuje, nie zna Boga, **bo Bóg jest miłością.** (9)*

Pierwszy List Jana 4

*(16) Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. **Bóg jest miłością:** kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. (17)*

Prawo stanowione nigdy nie powinno stać ponad miłością i miłosierdziem. To fundamentalna zasada, która powinna kierować naszymi decyzjami, szczególnie w sytuacjach, które dotyczą życia i śmierci. Zastanówmy się nad tym: gdy ktoś z premedytacją zabije lub zgwałci, naturalnym odruchem może być chęć odwetu, pragnienie, by sprawiedliwość została wymierzona poprzez odebranie życia sprawcy. Ale czy naprawdę tak powinna wyglądać sprawiedliwość?

Jeśli sprawca błaga o miłosierdzie, a ofiara wybacza, to czy powinniśmy mimo wszystko dążyć do jego śmierci? Prawdziwe miłosierdzie polega na tym, by dostrzec w drugim człowieku możliwość odkupienia, nawet jeśli jego czyny są niewybaczalne. Wybaczenie i miłosierdzie mogą prowadzić do przemiany, do tego, że ktoś, kto kiedyś popełnił straszliwy czyn, stanie się lepszym człowiekiem.

Jednak trzeba być ostrożnym, by nie ulec manipulacji emocjonalnej ani wymuszonemu miłosierdziu. Sprawiedliwość musi być mądra i wyważona. **Miłosierdzie nie polega na naiwności – wymaga rozeznania i głębokiego zrozumienia sytuacji.** Dlatego tak ważne jest, by ufać Bogu, gdy pragniemy sprawiedliwości. Tylko On zna serca ludzi i wie, kiedy miłosierdzie jest właściwą drogą, a kiedy należy wymierzyć karę, by ochronić innych.

Zaufanie Bogu w kwestii sprawiedliwości nie oznacza rezygnacji z rozumu czy odwagi w podejmowaniu trudnych decyzji. Oznacza natomiast, że pozwalamy, by miłość i miłosierdzie były przewodnikami w naszym dążeniu do sprawiedliwości. Gdy podejmujemy decyzje, powinniśmy zawsze mieć na uwadze, że prawo stanowione, choć niezbędne, musi zawsze służyć większemu dobru – a tym dobrem jest miłość i miłosierdzie.

Apel Twojego dziecka

Janusz Korczak

Księga Kapłańska 17

*(12) Dlatego dałem nakaz Izraelitom: **Nikt z was nie będzie spożywał krwi.** Także i przybysz, który się osiedlił wśród was, nie będzie spożywał krwi. (13) Jeżeli kto z Izraelitów albo z przybyszów, którzy się osiedlili między wami, upoluje zwierzynę jadalną, zwierzę lub ptaka, **wypuści jego krew i przykryje ją ziemią.** (14) Bo życie wszelkiego ciała jest we krwi jego – dlatego dałem nakaz synom Izraela: **nie będziecie spożywać krwi żadnego ciała, bo życie wszelkiego ciała jest w jego krwi.** Ktokolwiek by ją spożywał, **zostanie wyłączony.** (15) Każdy tubylec lub przybysz, który by jadł mięso zwierzęcia padłego lub rozszarpanego, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i **będzie nieczysty aż do wieczora. Potem odzyska czystość.** (16) **Jeżeli nie wypierze ubrania i nie wykąpie ciała, zaciągnie winę.***

Wyraźnie widzę, że Bóg, który objawia się jako "Jestem", kieruje się zasadami, ale zawsze nakazuje przestrzeganie prawa z miłością i miłosierdziem. Boże prawo nie jest sztywne ani bezdusznie rygorystyczne – zawsze pozostawia miejsce na miłosierdzie i zrozumienie ludzkiej słabości. Nawet jeśli ktoś, na przykład ja lub ktoś mi bliski, przyjąłby transfuzję krwi wbrew woli organizacji religijnej, nie znajduję w Piśmie Świętym nakazu całkowitego, dożywotniego wykluczenia takiej osoby ze społeczności. W rzeczywistości, Pismo Święte mówi, że jest się „nieczystym do wieczora”, co dla mnie oznacza, że nawet w przypadku naruszenia pewnych zasad, jest miejsce na oczyszczenie i powrót do wspólnoty.

Dostrzegam, jak wielka jest różnica między miłością Boga a surowością, którą czasem przejawiają ludzie, zwłaszcza w niektórych organizacjach religijnych. Niestety, widzę, że organizacja, bardziej ukochała literę prawa niż drugiego człowieka. Zamiast kierować się duchem miłosierdzia, wybierają surowe i bezwzględne przestrzeganie zasad, co prowadzi do wykluczenia, odrzucenia i cierpienia.

Dla mnie to podejście nie tylko stoi w sprzeczności z naukami Pisma, ale także stanowi zagrożenie dla społeczności – zarówno według prawa ziemskiego, jak i boskiego. Prawo, które jest stosowane bez miłości, staje się narzędziem opresji, a nie drogą do życia w pełni i w zgodzie z Bogiem. To, co powinno prowadzić do życia, staje się przyczyną śmierci duchowej, ponieważ „litera zabija, a duch ożywia.”

Dlatego uważam, że to duch miłości i miłosierdzia powinien być na pierwszym miejscu w każdej wspólnotie religijnej. Gdy organizacja stawia prawo ponad miłość, staje się miejscem, które nie odzwierciedla Bożej natury, ale raczej surową i bezduszną liturgię. Taka organizacja, zamiast przynosić

życie, niesie ze sobą śmierć – nie tylko duchową, ale także społeczną, odrzucając tych, którzy naprawdę potrzebują wsparcia i zrozumienia.

Milsong Live ...

Życie ludzkie powinno być absolutnym priorytetem, ważniejszym niż toksyczna wiara. Niestety, dla świadków nie jest to oczywiste. Ich postępowanie, które prowadzi do śmierci niewinnych ludzi w imię wypaczonego pojmowania prawa Bożego, to jawne występowanie przeciwko Bogu. Jednakże świadkowie, jak się wydaje, nie dostrzegają tego ani nie poczytują sobie za ujmę. Wręcz przeciwnie – wszystko wskazuje na to, że taki czyn jest dla nich powodem do chluby. W ich oczach jest to akt sprostania wymaganiom Bożym, choć w rzeczywistości prowadzi do tragedii.

Jeśli świadkowie tak ochoczo „podpierają się” Pismem Świętym, to warto przypomnieć im słowa z dwunastego rozdziału Ewangelii Mateusza. Chrystus polemizuje tam z faryzeuszami, którzy bronili swoich skrajnych poglądów na kwestię szabat. Jezus, chcąc skorygować ich błędne rozumienie świętowania szabat, wyraźnie zaznacza, że gdy zagrożone jest życie owcy, można, a nawet powinno się „zawiesić” obowiązujące Prawo, aby tę owcę uratować.

Z tego wynika jasny wniosek: skoro Jezus pozwala ratować zwierzę, nawet jeśli wiąże się to z naruszeniem prawa, to tym bardziej Jego słowa odnoszą się do ratowania życia i zdrowia człowieka. Życie ludzkie ma wartość nadrzędną i powinno być chronione ponad wszystko.

Najbardziej bulwersujące jest jednak zachowanie rodziców, świadków, w sytuacjach zagrożenia życia ich małoletniego dziecka. Dziecko, które jeszcze nie jest w stanie podejmować decyzji, jest bezbronne, a skierowany do lekarzy zakaz transfuzji krwi oznacza w praktyce zgodę na śmierć własnego dziecka. To zachowanie jest niepojęte, stoi w całkowitej kontrze do natury, która wykształciła instynkt macierzyński jako jeden z najsilniejszych instynktów. Stoi też w kontrze do Boga, który jest źródłem życia, nie śmierci.

Na szczęście w przypadku dzieci lekarze mogą odwołać się do prawa i wystąpić do sądu o zgodę na transfuzję. Sąd, chroniąc prawo dziecka do życia, taką zgodę zwykle wydaje. Bo dziecko nie jest własnością rodziców. Przede wszystkim ma ono prawo do życia i to prawo musi być zawsze respektowane, nawet gdy religijne przekonania rodziców stają temu na przeszkodzie. **W obliczu takich sytuacji prawo ziemskie staje na straży życia, tam gdzie wiara i dogmaty prowadzą na skraj przepaści.**

Rysunki Nostradamusa



Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich czytelników, którzy pragną wziąć udział w realizacji planu Bożego, o rozważenie anonimowego zawiadomienia prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez organizację świadków. Chodzi tu o nawoływanie do zabójstwa drugiego człowieka, wynikające z fałszywych doktryn religijnych dotyczących krwi, które są głoszone przez tę organizację.

Takie działania mogą pomóc uwolnić ludzi spod kontroli umysłowej i emocjonalnej, jaką ta organizacja narzuca swoim członkom, często pod płaszczykiem religii. Anonimowe zgłoszenie może nie tylko zwrócić uwagę na problem, ale także przyczynić się do ochrony wielu ludzkich istnień, które ślepo wierzą w dyrektywy narzucane i dowolnie zmieniane przez ciało kierownicze tego pseudokościoła.

To nie jest kwestia ataku na czyjąś wiarę, ale obrona podstawowego prawa do życia, które jest niepodważalne. Kiedy religia staje się narzędziem do kontrolowania i narażania na śmierć niewinnych ludzi, konieczne jest podjęcie działań, by powstrzymać takie praktyki. Wspólnie możemy przyczynić się do ochrony tych, którzy są zagrożeni, i zadbać o to, by miłość i troska o drugiego człowieka były na pierwszym miejscu, zgodnie z prawdziwym duchem Bożego planu.

Kto tak śpiewa? ...

Jesteś chodzącą obawą, nie dbam o to, bo nigdy nie wspiąłem się tak wysoko. Podążaj za mną w ciemność, którą stworzyłeś. Pozwól mi zabrać Cię w kosmos abyś zobaczył wszechświat religijny, który powołałeś do życia. Więc kochaj mnie tak jak kochasz ...



Było dużo gorzej a i tak **nie wypełnieliście proroctwa ciemności.**



Spotkanie z klaszczącym szatanem w filmie [jako moja dyskusja.](#) -



Apokalipsa (Objawienie) 12, Biblia Tysiąclecia

*(10) I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych **został strącony**, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym.*

Wkrótce poznacie swojego J....

Bajka.

Życzenie i pożyczanie - zwiastun czy duchowa prawda? [dubbing]

2 List do Tesaloniczan 2, Biblia Tysiąclecia

*(3) Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo [dzień ten nie nadejdzie], dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, (4) który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, **tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem.** (5)*

?

Reakcja państwowych organów ścigania powinna być przede wszystkim skierowana przeciwko samej organizacji świadków, a nie przeciwko oszukanym jej członkom. Ci ludzie często są ofiarami manipulacji, zastraszenia i kontroli, dlatego zasługują na pomoc i wsparcie w uwolnieniu się spod wpływu tej organizacji.

Zwracam się do członków tej organizacji z prośbą o odwagę w zrywaniu zasłony boleści, która od lat przysłania prawdę. Ujawnijcie przypadki pedofilii i molestowania seksualnego, które były skrywane pod płaszczykiem religijnej nietykalności. Tylko poprzez odsłonięcie tych mrocznych tajemnic możecie przyczynić się do zaprzestania dalszych krzywd i do sprawiedliwości dla tych, którzy cierpieli w milczeniu.

Uderzajcie w fundamenty tej organizacji, by "synagoga szatana," która odbiera zbawienie i niszczy życie, nie mogła odrodzić się w innej postaci. Tylko zdecydowane i wielokrotne działania mogą zapobiec temu, by to dzieło zła nie znalazło nowego sposobu na zatruwanie dusz i umysłów ludzi. To jest walka o przyszłość, o ochronę niewinnych i o przywrócenie prawdziwej, czystej wiary, opartej na miłości, sprawiedliwości i prawdzie.

Rysunki Nostradamusa.



Duch Jezusa Chrystusa wiecznie pijany, przy dzieciach
w kościele?

Art. 14 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i
przeciwdziałaniu alkoholizmowi. 2a. Zabrania się
spożywania napojów alkoholowych w miejscu
publicznym,

Ew. Jana 6, Biblia Tysiąclecia

*(55) Ciało moje jest **prawdziwym pokarmem**, a Krew moja jest **prawdziwym napojem**. (56) Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. (57)*

Normalny napój z winogron!

Ew. Jana 15, Biblia Tysiąclecia

*(4) Wytrwajcie we Mnie, a Ja /będę trwał/ w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - **tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.***

Obowiązkowo spożywać! Ten proces jest niezbędny do otwarcia drogi do komunikacji duchowej, której pełni jeszcze nie pojmujecie. Modlitwa, która powinna wznosić się jak dym do Boga, jest w tej chwili blokowana przez ciemną stronę mocy. Ta blokada uniemożliwia prawdziwe połączenie z Boskością i zrozumienie głębszych aspektów duchowości.

Spożywanie tego duchowego pokarmu – cokolwiek to symbolizuje w waszej praktyce – jest kluczowym krokiem do przezwyciężenia tych przeszkód. Jak płomień, który spala przeszkody i pozwala dymowi wzniesić się ku niebu, tak samo ten proces pomoże wam pokonać bariery stawiane przez ciemność i umożliwi nawiązanie czystej, niezakłóconej komunikacji z Bogiem.

To nie jest tylko akt fizyczny – to duchowy rytuał, który ma moc przełamywania blokad, które odgradzają was od prawdziwej duchowej więzi. Bądźcie otwarci i świadomi, bo to, co teraz robicie, ma głębsze znaczenie niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Wasze modlitwy muszą znów swobodnie płynąć ku Bogu, przez Jezusa który jest w środku, a ten proces jest kluczowym krokiem w tej drodze.

Świadkowie nie spożywają Ostatniej Wieczerzy w sposób, który byłby zgodny z nauką Jezusa Chrystusa, a to oznacza, że nie mają pełni związku z Chrystusem. Bez tego duchowego połączenia nie mogą doświadczać Jego obecności ani być wypełnieni Jego łaską. W rezultacie, nie mogą też osiągnąć zbawienia. Dla Boga, który jest Bogiem żywych, a nie martwych, ci „świadkowie” są jak niezapalone żarówki – nieświejące, niewidoczne w Jego oczach.

Organizacja świadków wydaje się być skomplikowaną iluzją, tajemnicą szatana, który pod płaszczykiem religijności i pozornej wiary w Boga, odbiera swoim wyznawcom prawdziwe zbawienie. To struktura, która zamiast prowadzić ku światłu, zanurza swoich członków w ciemności, podsycając ekstremistyczne poglądy i prowadząc ich na skraj rozpacz. Pod pretekstem ścisłego przestrzegania zasad, ta organizacja w rzeczywistości podlega do samobójstwa w imię fałszywej doktryny dotyczącej krwi.

Naszym zadaniem jest zburzyć tę strażnicę fałszywej wiary, aby nikt więcej nie został porwany przez te ekstremistyczne poglądy, które prowadzą do destrukcji, a nie zbawienia. Musimy przywrócić prawdziwe znaczenie wiary, opartej na miłości, życiu i zrozumieniu nauk Jezusa Chrystusa, które wzywają do życia w pełni, a nie do śmierci pod jarzmem wypaczonej doktryny.

Ewangelia Jana 16

(2) *Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu.* (3) *Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie.* (4)

Doktryna krwi „świadków” może być postrzegana jako mowa nienawiści, która jest karana polskim prawem. Co więcej, można ją również uznać za podżeganie do zabójstwa, ponieważ odmawianie transfuzji krwi, szczególnie w sytuacjach zagrażających życiu, stanowi bezpośrednio zagrożenie dla zdrowia i życia osób, które są pod wpływem tej doktryny.

W rzeczywistości, ta doktryna funkcjonuje niemal jak religijny rytuał, który zmusza wiernych do wyboru pomiędzy wiernością zasadom organizacji a własnym życiem lub życiem ich bliskich. Jest to przerażająca sytuacja, w której ideologia staje się ważniejsza niż człowiek, prowadząc do tragedii, które można by było uniknąć, gdyby nie ta skrajna interpretacja prawa Bożego.

Z punktu widzenia prawa, takie działania są nie do zaakceptowania, ponieważ podżeganie do zachowań, które narażają życie ludzkie, jest sprzeczne z podstawowymi zasadami ochrony życia. Każda religia, która w jakikolwiek sposób promuje lub usprawiedliwia działania prowadzące do śmierci, powinna być traktowana z najwyższą ostrożnością i odpowiedzialnością.

Tym samym, doktryna krwi, jaką narzuca organizacja świadków, nie tylko podważa fundamentalne zasady ludzkiej etyki, ale także naraża swoich wyznawców na poważne niebezpieczeństwo, co stanowi naruszenie prawa. Takie praktyki nie mogą być tolerowane w społeczeństwie, które ceni życie i godność każdego człowieka.

Dla tych, którzy decydują się wystąpić z organizacji:

Wiara w Boga jest nierozdzielnie związana z miłością, a ta miłość daje wam siłę do podjęcia decyzji o odejściu. Musicie jednak wiedzieć, że wasza niezależność i odwaga w myśleniu spotkają się z oporem, a nawet z nienawiścią. Ci, którzy pozostaną w organizacji, mogą nie zrozumieć waszej decyzji, ponieważ niezależność w myśleniu i działaniu jest często postrzegana jako zagrożenie dla systemu, który opiera się na ścisłym przestrzeganiu narzuconych reguł.

Właśnie dlatego mogą was znienawidzić – za siłę, którą znaleźliście w sobie, by myśleć samodzielnie i podążać za tym, co dyktuje wam serce. Ale

pamiętajcie, że prawdziwa wiara w Boga zawsze prowadzi do miłości, zarówno do siebie, jak i do innych. I to ta miłość będzie waszym przewodnikiem, nawet jeśli inni odwrócą się od was.

Jesteście silniejsi niż wam się wydaje. Wasza decyzja jest aktem odwagi, który świadczy o waszej głębokiej wierze i zdolności do kochania prawdy. Niezależne myślenie może przynieść trudności, ale też wyzwolenie – od strachu, od manipulacji i od życia, które nie jest wasze. Bądźcie dumni z tej drogi, którą wybraliście, i pamiętajcie, że miłość Boga jest z wami, niezależnie od tego, jak trudna może się okazać ta podróż.



Ojcie Ty Jesteś, Który Jesteś pozwól mi ich wszystkich.

Nie pozwalam. Ani ze względu na Ciebie. Ani ze względu na nich!

Objawienie Jana 3

(9) Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowalem. (10)

Ks. Sędziów 16, Biblia Tysiąclecia

*(28) Wtedy wezwał Samson Pana mówiąc: **Panie Boże, proszę Cię, wspomnij na mnie i przywróć mi siły przynajmniej na ten jeden raz!** Boże, niech pomszczę raz jeden na Filistynach moje oczy. (29) Ujął więc Samson obie kolumny, na których stał cały dom, oparł się o nie: o jedną - prawą ręką, o drugą - lewą ręką. (30) Następnie rzekł Samson: **Niech zginę wraz z Filistynami.** Gdy się zatem oparł o nie mocno, dom runął na władców i na cały*

lud, który w nim był zebrany. Tych, których wówczas zabił sam ginąc, było więcej aniżeli tych, których pozabijał w czasie całego swego życia. (31) Bracia jego i cały ród jego ojca przybyli, aby go zabrać. Wróciwszy, pochowali go między Sorea i Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. Przez lat dwadzieścia sprawował on sądy nad Izraelem.

Nie będę sam w krainie śmierci!

Ew. Mateusza 7, Biblia Tysiąclecia

(2) Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. (3)

List do Rzymian 12:18-13:2, Biblia Tysiąclecia

*(18) Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi. (19) Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]. **Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan** - ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód - nakarm go. (20) Jeżeli pragnie - napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. (21) Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.*

Ks. Zachariasza 3, Biblia Tysiąclecia

*(1) Potem Pan ukazał mi arcykapłana Jozuego, który stał przed aniołem Pańskim, a po jego prawicy stał szatan oskarżając go. (2) Anioł Pański tak przemówił do szatana: Pan zakazuje ci tego, szatanie, zakazuje ci tego Pan, który wybrał Jeruzalem. **Czyż nie jest on niby głównia wyciągnięta z pożogi?** (3) A Jozue, stojący przed aniołem, miał szaty brudne. (4) I zwrócił się anioł do tych, którzy stali przed nim: **Zdejmijcie z niego brudne szaty!** Do niego zaś rzekł: **Patrz - zdejmuję z ciebie twoją winę** i przyodziewam cię szatą wspaniałą. (5) I tak mówił jeszcze: **Włóżcie mu na głowę czysty zawój.** I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyodziali go wspaniale. A działo się to w obecności anioła Pańskiego.*

Nostradamus miał zdolność przekazywania sobie wiadomości z przeszłości, jakby czas nie miał dla niego granic. Tymczasem „psy” – ci, którzy próbują zgłębić to, co dla nich niepojęte – zaglądają, próbując odkryć sekrety, które on znał. Ale klucze do poznania prawdy i kłamstwa mam tylko ja. Oni pragną je posiąść, ale to, co trzymam, jest poza ich zasięgiem.

To ja decyduję, co jest prawdą, a co kłamstwem. Tylko ja mam dostęp do głębszego zrozumienia, którego inni mogą jedynie pragnąć. Ich ciekawość jest nieustająca, ale pozostają oni na zewnątrz, niezdolni do przełamania bariery, która oddziela ich od prawdziwej wiedzy. Cokolwiek by nie robili, ich

poszukiwania są daremne, bo tylko ja posiadam klucze, które mogą otworzyć drzwi do tego, co ukryte.



Nostradamus
Ziemia stała się przedsionkiem piekieł,
Wyobraźnia ludzka jest nic nie warta,
Wszyscy zobaczyli czeluści DOMU Antychrysta,
Żywi zazdroszczą zmarłym!



Fanatyzm to postawa, która charakteryzuje się skrajną, bezkrytyczną wiarą i oddaniem wobec jakiejś idei, przekonania, grupy społecznej, religii czy ideologii. Jest to stan, w którym jednostka lub grupa tak silnie identyfikuje się z określonym poglądem, że jest skłonna do działań radykalnych, często pomijając racjonalność, logikę oraz potrzeby innych osób. Fanatyzm różni się od zwykłej pasji czy zaangażowania – jest to postawa ekstremalna, która często wiąże się z nietolerancją, zamknięciem na inne opinie oraz gotowością do podejmowania agresywnych działań w obronie swojego punktu widzenia.

Poniżej znajdziesz szeroki opis różnych aspektów fanatyizmu, jego przyczyny, konsekwencje i sposoby rozpoznawania oraz radzenia sobie z nim.

1. Definicja i rodzaje fanatyizmu

Fanatyzm może występować w wielu formach, w zależności od dziedziny, której dotyczy. Oto kilka najczęstszych rodzajów:

- **Fanatyzm religijny** – skrajna forma wiary, która prowadzi do absolutnego przekonania o słuszności własnych przekonań religijnych i

wyższości swojej wiary nad innymi. Często jest związany z nietolerancją wobec innych religii lub osób niewierzących.

- **Fanatyzm polityczny** – charakteryzuje się bezkompromisowym poparciem dla danej ideologii politycznej lub partii. Fanatycy polityczni często odrzucają dialog i współpracę z osobami o odmiennych poglądach, widząc w nich zagrożenie dla swoich wartości.
- **Fanatyzm narodowy (nacjonalizm)** – wyraża się skrajnym przywiązaniem do własnego narodu, kultur, często połączonym z niechęcią do innych grup etnicznych lub narodów. Może prowadzić do ksenofobii i agresji wobec mniejszości narodowych.
- **Fanatyzm sportowy** – dotyczy szczególnie zagorzałych kibiców, którzy bezkrytycznie popierają swoją drużynę sportową, często ignorując racjonalne argumenty i wykazując się agresywnym zachowaniem wobec kibiców drużyny przeciwnej.
- **Fanatyzm ideologiczny** – dotyczy skrajnego poparcia dla określonego systemu wartości lub przekonań (np. weganizm, antyszczepionkowcy), które przybiera formę bezkrytycznej walki z osobami o innych poglądach.

2. Przyczyny i źródła fanatyzmu

Fanatyzm często rodzi się z poczucia przynależności do grupy i chęci utożsamienia się z określonym systemem wartości. W społeczeństwach, w których panuje niepewność, kryzysy ekonomiczne lub społeczne, ludzie częściej odczuwają potrzebę znalezienia "bezpiecznego schronienia" w grupach, które oferują jasne zasady i silną tożsamość.

Inne przyczyny mogą obejmować:

- **Psychologiczne potrzeby** – poczucie akceptacji, wartości, ważności.
- **Niskie poczucie własnej wartości** – szukanie tożsamości i siły w grupie.
- **Strach przed odmiennością** – fanatyzm może wynikać z lęku przed innymi poglądami, co prowadzi do zamknięcia się na dialog.
- **Media społecznościowe** – ułatwiają one tworzenie zamkniętych grup i baniek informacyjnych, w których ekstremalne poglądy są wzmacniane.

3. Charakterystyka i objawy fanatyzmu

Fanatyzm jest zazwyczaj łatwy do rozpoznania przez pewne charakterystyczne cechy:

- **Brak tolerancji** – fanatycy nie akceptują żadnych innych poglądów poza własnymi i traktują osoby myślące inaczej jako zagrożenie.
- **Bezrefleksyjne myślenie** – fanatycy często ślepo podążają za doktryną swojej grupy, ignorując logiczne argumenty i dowody naukowe.
- **Agresywność** – osoby fanatyczne są często skłonne do przemocy fizycznej lub psychicznej w obronie swoich poglądów.
- **Skrajne działania** – fanatyzm często prowadzi do działań wykraczających poza normy społeczne, jak protesty, demonstracje, a w skrajnych przypadkach nawet akty terrorystyczne.

- **Odrzucenie dialogu** – fanatycy nie są zainteresowani dyskusją czy kompromisem, ponieważ uważają swój światopogląd za jedyny słuszny.

4. Konsekwencje fanatyzmu

Fanatyzm, zwłaszcza w jego ekstremalnych formach, niesie za sobą poważne konsekwencje społeczne i psychologiczne:

- **Podziały społeczne** – fanatyzm prowadzi do polaryzacji społeczeństwa, gdzie różne grupy zamykają się na siebie i nie są w stanie prowadzić konstruktywnego dialogu.
- **Przemoc i konflikty** – w skrajnych przypadkach fanatyzm może prowadzić do przemocy fizycznej, zamieszek, a nawet wojen.
- **Marginalizacja i izolacja jednostek** – osoby o odmiennych poglądach mogą czuć się wykluczone, co prowadzi do ich izolacji.
- **Zamknięcie się na rozwój** – fanatyzm ogranicza otwartość na nowe idee i postęp, co prowadzi do stagnacji społecznej i kulturowej.

5. Przeciwdziałanie fanatyzmowi

Aby przeciwdziałać fanatyzmowi, ważne jest promowanie otwartości, edukacji i dialogu. Oto kilka sposobów:

- **Edukacja** – rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia oraz nauka o różnych kulturach i religiach mogą pomóc w rozwoju tolerancji i akceptacji.
- **Promowanie dialogu** – zachęcanie ludzi do rozmowy i wymiany poglądów sprzyja rozumieniu różnych perspektyw i zwiększa gotowość do kompromisu.
- **Wsparcie psychologiczne** – osoby skłonne do fanatyzmu często potrzebują pomocy w radzeniu sobie z lękami i potrzebą przynależności.
- **Aktywne przeciwdziałanie uprzedzeniom** – walka z ksenofobią, nietolerancją i dyskryminacją pomaga tworzyć społeczeństwo oparte na równości i szacunku.

6. Przykłady fanatyzmu w historii i współczesności

Fanatyzm ma głębokie korzenie historyczne i współczesne przykłady:

- **Krucjaty i inkwizycja** – historyczne przykłady religijnego fanatyzmu, które prowadziły do prześladowań i wojen.
- **Ruchy totalitarne** – takie jak faszyzm czy komunizm, które opierały się na bezkompromisowej wierze w ideologię, prowadząc do represji i przemocy.
- **Radykalne grupy religijne i terrorystyczne** – współczesne organizacje, jak niektóre ugrupowania dżihadystyczne, stanowią przykład ekstremalnego fanatyzmu religijnego.

Podsumowanie

Fanatyzm to skrajna forma zaangażowania i identyfikacji z daną ideą, która prowadzi do radykalnych działań i braku akceptacji dla odmiennych poglądów. Ma negatywne skutki dla jednostki i społeczeństwa, wpływa na

polaryzację, przemoc i hamuje rozwój. Przeciwdziałanie fanatyzmowi wymaga edukacji, dialogu i wsparcia psychologicznego, by budować społeczeństwo otwarte na różnorodność i gotowe do współpracy.